



MARIA ORANOWSKA

Wola Szydłowska, 6 lutego 1946 r.

Do Komisji Badania „zbrodni niemieckich”

W swej bezgranicznej rozpacz, z gehenną przeżyć w sercu, jako była stała mieszkanka Warszawy przy ul. 6 Sierpnia 18 m. 3, pozbawiona przez oprawców hitlerowskich w jednej chwili całego szczęścia rodzinnego i [podstaw] materialnej egzystencji, zwracam się do Wielce Szanownej Komisji z błagalną prośbą o pomoc w dowiedzeniu się o losie mego męża Seweryna Józefa Oranowskiego (lat 70) byłego urzędnika Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Działu Kontroli, ostatnio emeryta, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi za sprawy społeczne, a którego razem ze mną i szwagrem Adamem Chamskim wypędzili 4 sierpnia 1944 roku z ul. 6 Sierpnia 18 m. 3, jak również i wszystkich lokatorów całego domu, a w alei Szucha na gestapo oddzielili mężczyzn. Nas, kobiety trzymali dwie doby, pędzili przed czołgami i pod kulami, a 6 sierpnia zwolnili, mówiąc: „wasze domy spalone, idźcie do swoich i powiedzcie, że wasi mężowie zakładnicy zginą, jeżeli powstańcy nie zaprzestaną tej głupiej strzelaniny”.

Przecież to niemożliwe, aby nie natrafić na ślad tylu jednocześnie zabranych mężczyzn.

Moje poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, a obecnie mam je utrudnione, gdyż pracuję w szkolnictwie ludowym pod Mławą.

Również przez Niemców został zabrany z majątku [mój] brat Adam Ołdakowski w październiku 1939 roku i syn jego Bogdan, kadet; drugi syn Mariusz był w marynarce wojennej, a syn mej siostry Zbigniew Chamski, porucznik – w Kozielsku. Ci wszyscy zginęli bez śladu.

Polecając Szanownej Komisji swoją rozpaczliwą prośbę, pozostaję z głębokim szacunkiem

Maria Józefowa Oranowska